Wywiad tygodnia – Jerzy Erdman

Dzisiejszy gość zainteresował nas nie tylko dlatego, że jest radnym. Odkąd 6 lat temu założył własną stronę internetową, popularyzuje region w świecie. Jest też wnikliwym obserwatorem życia codziennego w Chojnicach i - co chyba powinniśmy podkreślić na początku, wielkim fanem zespołu Electric Light Orchestra. Mowa o Jerzym Erdmanie.

TB - Prowadzenie własnej strony internetowej to pana hobby. Zna się pan na tworzeniu stron internetowych, czy ktoś panu pomagał w napisaniu własnej?

JE - Pierwsze kroki w tej trudnej materii pomagał mi stawiać Olek Lewandowski z chojnickiego ratusza. Uczył obsługi Front Page Expressa, pokazywał jak tworzy się hyperlinki, wstawia się na stronę obrazki, jak zakłada się konto na stronę WWW. Potem już działałem samodzielnie na programach typu WYSIWYG.

Pana witryna istnieje już prawie 6 lat. Co Pana zmobilizowało do jej założenia?

JE - Bezpośrednią przyczyną była chęć przekazania moim wyborcom, a także społeczeństwu, swojego stanowiska w sprawach mnie zajmujących w pełnej wersji, bez "nożyczek" redaktorów lokalnej prasy. W pierwszych miesiącach 1999 roku zostałem jako członek Zarządu Miasta delegowany przez burmistrza do zapoznania się z problemem kłopotów lokalowych II LO, który miał ochotę przejąć pomieszczenia zajmowane wówczas przez przedszkole nr 5. Po dyskusji, która odbyła się na antenie Radia Weekend z udziałem dyrektora szkoły i przewodniczącego Rady Rodziców, zbulwersowany jej poziomem, do którego dopasował się prowadzący, napisałem list do redakcji chojnickiego oddziału "Gazety Pomorskiej". Ukazał się bez fragmentu dotyczącego radia. Wtedy pomyślałem o własnej stronie www, na której bez "czapkowania" redaktorom pism mogę pisać, co chcę.

Czy dzięki stronie www nawiązał pan jakieś szczególne znajomości przez Internet?

JE - O tak, mam wielu przyjaciół poznanych dzięki mojej stronie. Kilka najciekawszych historii. Moim pierwszym korespondentem poprzez e-mail był niewidomy chłopiec mieszkający w Szczytnie, wychowanek ośrodka dla niewidomych w Laskach. "Oglądał" moją stronę poprzez specjalną mówiącą przeglądarkę. Odwiedziłem dwoje fanów Electric Light Orchestry. Pierwszy z nich, mieszkaniec Warszawy (mój rówieśnik), w 2000 roku powiadomił mnie o koncercie ELO II na "Torwarze", skredytował bilet i dał na jedną noc dach nad głową. Mam od niego kilka płyt z muzyką i zapisami telewizyjnymi koncertów ELO II w Polsce. Nawiązała ze mną także korespondencję licealistka z Darłowa, którą "zaraził" do muzyki ELO jej tata. W 2003 roku odwiedziłem ją z całą rodzinką. Mam też liczne grono korespondentów z Niemiec, ale niestety moja znajomość tego języka nie pozwala na swobodniejszą konwersację. Z jednym z nich - Hansem Nelke, nawiązałem bliższą znajomość. Jego przodkowie mieszkali przez wiele pokoleń na południu powiatu chojnickiego w tzw. Kosznajderii. Byłem jego kierowcą, a mój tata tłumaczem, gdy przyjechał w 2001 roku z wycieczką z mieszkańcami Emsdetten (mieszka niedaleko tego zaprzyjaźnionego z Chojnicami miasta) szukać śladów pobytu na tych ziemiach swych przodków.

Co ciekawego zaobserwował pan ostatnio w mieście?

JE - Zdaje się, że moja "obserwacja" dotycząca wykazu kolęd (umieściłem tamże fotkę wykazu wykonaną przed gablotą przy kościele) w parafii, do której należę (MBKP), była jedną z celniejszych. Bardzo ciekawe odgłosy o niej dotarły do mnie nawet od osób nie mających dostępu do Internetu. Ponadto wpadło mi w oko w okresie pomiędzy Bożym Narodzeniem a Nowym Rokiem kartka wisząca na drzwiach kwiaciarni na ul. Obrońców Chojnic, że mają w sprzedaży rózgi pod choinkę. Do tej pory rózgi kojarzyły mi się raczej z Wielkanocą. Widocznie nie nadążam ze zmianami w obyczajach.

Słyszałem, że chce pan zorganizować w Chojnicach zlot fanów ELO.

JE - Tak, to prawda. Jestem w chwili obecnej na etapie prac organizacyjnych, uzgadniania terminu (najprawdopodobniej początek lipca) i lokalizacji. Zainteresowałem mym pomysłem władze miasta, gdyż chciałbym, aby odbył się w chojnickiej Fosie. Marzy mi się zaproszenie na ten zjazd kogoś z członków zespołu ELO, na koniec byłby pokaz z DVD koncertu ELO. Sądzę, że w niedalekiej przyszłości będę mógł podać więcej szczegółów.

Jak pan ocenia pracę Rady Miasta od chwili otrzymania we wrześniu mandatu radnego po pani Katarzynie Karpus?

JE - Najwłaściwszym gremium do oceny pracy Rady Miejskiej są ci wyborcy, którzy zdecydują się za niecałe 2 lata (o ile parlamentarzyści po raz setny nie zmienią samorządowej ordynacji wyborczej) pójść zagłosować. Ja zauważyłem, że temperatura sporów odbywających się z reguły na linii opozycja - burmistrz jest wyższa, niż w poprzedniej kadencji. Także koalicja, w porównaniu do wcześniejszych, jest o mniejszej spoistości. Bardzo wymownymi przykładami może być głosowanie nad nowym przewodniczącym Komisji ds. Społecznych, czy też wniosek, jak i tryb jego zgłoszenia i konsultacji

wewnątrz koalicji, o podwyżkę diet dla wiceprzewodniczących komisji.

W wywiadzie dla tygodnika Życie Chojnic i okolic mówił pan, że program SLD może realizować będąc w Chojnickiej Lewicy. Czy wyjście z koalicji było tylko odejściem od konkretnych osób?

JE - Moja droga do Chojnickiej Lewicy jest trochę inna, niż pozostałych kolegów, gdyż nigdy nie byłem członkiem SLD, a UP. W 2002 wraz z innymi działaczami współtworzyłem program wyborczy koalicji SLD - UP (a nie tylko SLD) na szczeblu miejskim. W związku z tym, że praktycznie działalność Unii Pracy w Chojnicach zanikła, gdyż większość z nas przestała rozumieć i akceptować poczynania sejmowej koalicji SLD - UP, uznałem, że zaangażowanie się w działalność lewicowego stowarzyszenia jest najlepszym miejscem do realizowania swych pomysłów i przedstawiania poglądów. Tak więc nie niechęć do jakichś osób mną kierowała, ale zdegustowanie tym co robią parlamentarzyści, na których od 1991 roku głosowałem, ich podejściem do programu wyborczego.

Mariusz Janik wycofał się z kandydowania na prezydenta. Biznesmen jest jednak nieprzewidywalny, więc pytam, co pan myśli o jego kandydaturze.

JE - Chyba najtrudniejsze pytanie w tym wywiadzie. Zawsze sądziłem, że o to najwyższe stanowisko w państwie powinny ubiegać się osoby, które mają oparcie w swym zapleczu politycznym, mają skonkretyzowany program wyborczy uwzględniający uprawnienia prezydenta, wiedzą, co chcieliby zmienić w funkcjonowaniu organów państwa. Jakoś tych elementów nie mogę się doszukać w zalewie słów, które nasz chojnicki talent epistolograficzny produkuje. Ale każdy ma prawo wykorzystać swój wolny czas i pieniądze w dowolny sposób.

Tomasz Bobrowski - ChojniceInfo z 31.01.2005 r.